

# ROLNICTWO WYJAWSKIE

Biblioteka Wojskowa  
D. O. K. VIII.

Toruń

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; prosil, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12  
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Prenumerata:  
na miejscu mk.  
5600, na prow.  
mk. 6400. Za  
odnoszenie do  
domu dolicza się  
800 mk.  
Ogłoszenia za  
wiersz nonparel.  
Pierwsza strona  
450 mk., druga i  
trzecia 350 mk.  
czwarta 8-linowa  
150 mk. Ogl.  
drobne po 150 m.  
za wyraz, tłust.  
druk, podwójnie.  
Najmn. ogł. 1500  
mk. Dla zagran.  
ceny o 200 proc.  
wyższe.

## Reperacje MASZYN DO PISANIA

wszeikich systemów  
wykonywują specjaliści z Warszawy.  
**HOTEL VICTORIA**  
Wiadomość u Portjera.  
**Uwaga: Tylko kilka dni.**

## Co zyskali włościanie na polityce lewicowej?

Kto jest odpowiedzialny za rządy?  
— Lewicowe obietniczki. — Nierozumna  
chciwość. — Duch socjalizmu wyko-  
leli reformę rolną. — Spełnienie się  
przepowiedni ks. posła Adamskiego. —  
Wstrzymanie parcelacji. — Stworzenie  
niepotrzebnych urzędów. — Lewicow-  
cy przeszkadzili chłopom w kupnie zie-  
mi po tańszej cenie. — „Ludowcy”  
przyłożyli rękę do ciężkiego pokrzyw-  
dzenia ludu polskiego.

Włościanstwo polskie w jednej  
tylko części należy do stronnictw  
prawicowych, druga, bardzo poważna  
część, zorganizowanego włościanstwa  
należy do stronnictwa »Piastowców«,  
»Wyzwolenia« i »Stapińczyków«. Po-  
nieważ stronnictwa te wraz z enpe-  
rowcami dotąd decydowały, jaką po-  
litykę prowadzić się będzie w Polsce,  
a trzymały dotąd stale z lewicą prze-  
to oczywiście ponoszą one odpowie-  
dzialność za rządy w Polsce.

Włościanin zatem ma prawo za-  
pytać się, jakie też skutki włościan-  
stwu przyniosła ta polityka tych stron-  
nictw, które przecież tak głośno i  
często krzyczały, że one jedynie zdo-  
lają przynieść włościanstwu zbawie-  
nie, a każdego włościanina, nie nale-  
żącego do nich, nazywały zdracą  
swojej sprawy.

Pracę swoją stronnictwo to rozpo-  
częło od walki o reformę rolną. Nie  
było stronnictwa prawicowego w Sej-  
mie, któreby nie uznawało potrzeby  
reformy rolnej. Jednakowoż »Piastow-  
cy« i »Wyzwolenie« pod wodzą Wi-  
tosa przeliczyli wszystkich innych  
i chcieli dokonać reformy rolnej nie-  
tylko w tym celu, aby polepszyć byt  
włościanina, lecz równocześnie pra-  
gnęli zniszczyć wszystkich obszarników,  
ażby tem samem zniweczyć nieprzy-  
jemne im wpływy polityczne.

Nierozumna chciwość wiodła ich  
przytem do tego, żeby ziemia, którą  
włościanin miał otrzymać, mniej lub  
więcej była dlań podarunkiem. Wła-  
ścicielom ziemi, z niej wywłaszczony-  
m chciano zapłacić zaledwie pół  
wartości, ale zapłacić w taki sposób  
że właściciele byliby otrzymali rze-  
czywiście może jedną piątą a może  
jedną dziesiątą część wartości roli,  
którą mieli oddać pod reformę rolną.

W dodatku jeszcze cały ten ruch stał  
pod silnym wpływem socjalistów, któ-  
rzy, jak zwykle, wszystkim chcieli  
przeprowadzić za pomocą rządu i u-  
rzędników, a prywatnej pracy i dzia-  
łalności uznać nie myślą.

Nasi reformerzy rolni z »Wyzwo-  
lenia« i »Piastowców« poszli za gło-  
sem socjalistów i wydali prawo o  
wykonaniu reformy rolnej tak prze-  
pełnione duchem socjalistycznym i  
tak najęzione trudnościami i przeszk-  
kodami, że jeden z ówczesnych po-  
słów Chrześcijańskiej Demokracji, o-  
becny senator ks. Adamski, na zebra-  
niu Komisji Rolnej kilkakrotnie  
przepowiadał p. Poniałowskiemu, po-  
słowi z »Wyzwolenia«, a późniejsze-  
mu Ministrowi Rolnictwa, jednemu z  
głównym bojownikom o reformę rol-  
ną, że oni sami stworzą tak sztuczną  
niepraktyczną maszyną, że zagwoźdzą  
całą reformę rolną i nie będą mogli  
ruszyć z miejsca.

Oczywiście wówczas na takie  
przepowiednie panowie lewicowcy  
mieli jedną tylko odpowiedź, że tak  
przemawiają wrogowie reformy rolnej,  
obrońcy obszarników.

Ustawa o reformie rolnej została  
uchwalona w myśl żądań lewicowych  
stronnictw włościańskich. Zabronio-  
no prywatnej parcelacji, każdą sprze-  
daz ziemi uzależniono od zezwolenia  
urzędów ziemskich, utworzono Bóg  
wie ile komisji ziemskich, nawet w  
takich powiatach, w których nie było  
ani jednego większego majątku na  
parcelację, wydano olbrzymie miliony  
dla urzędów i urzędników, zakazano  
włościanstwu kupowania ziemi z rąk  
prywatnych, boć wszystko dostaniecie  
tańiej od rządu, a rezultat jaki? Re-  
zultat ten, że cała reforma rolna sta-  
nęła, kupna i parcelację wstrzymano,  
a dziś ci sami ludzie na gwałt woła-  
ją, żeby zmienić ustawę o reformie  
rolnej, gdyż ona do niczego dopro-  
wadzić nie może.

Chcąc zrzucić odpowiedzialność z  
siebie, powtarza się jak zwykle, że  
kapitałiści i obszarnicy nie pozwalają  
na wykonanie reformy rolnej. Trudno  
przecież przypisać się, że umiejętni  
budowniczy (prawo reformie rolnej  
zbudowali olbrzymią maszynę, ale nie  
znając się na rzeczy, zbudowali ją  
złe, tak, że maszyna się nie obraca.  
A na przestrogi rozumniejszych ludzi,  
mędrcy lewicowcy oczywiście nie zwa-  
żali, boć to rady (przyjaciół kapitali-  
stów i obszarników, których słuchać  
nie wolno, chociażby doradzali mądre  
rzeczy.

A chłop polski czekał i czekał  
cierpliwie, gromadził grosze na tę  
chwilę, w której nareszcie dochrapie  
się tej ziemi obiecanej. Powoli zaczął  
się niecierpliwie, skutku nie było,  
widział tylko, że mógł być dawno od  
niejednego, a nawet od sąsiadów ku-  
pić kawał ziemi, ale cóż kiedy mu

tego kupna zabroniono i na każde  
kupno trzeba było mieć pozwolenie  
urzędów, co znów wymagało, starań  
podróży, kosztów niemało.

Były to w Polsce powojennej ta-  
kie czasy, że włościanin miał się bar-  
dzo dobrze i zaoszczędził sobie spo-  
ro grosza przy rosnących cenach, o  
marce jeszcze nie osłabionej, gdyby  
wtedy gospodarz był mógł swo-  
bodnie nabywać rolę chociażby  
drogo na owe czasy, byłby dziś za-  
adowolony i szczęśliwy, że ziemię ku-  
pił niezmiernie tanio i korzystnie.  
Gdyby się nie było nierozsądnymi  
rozporządzeniami krępowało swobody  
ludzkiej, pewnie, że byliby roz-  
maici ludzie zajmujący się parce-  
lacją zarobili przy parcelowaniu, ale  
jeszcze więcej byłby zarobił włościan-  
nin bo byłby otrzymał ziemię za tak  
niską cenę, o jakiej dziś marzyć nie  
może i byłby zdołał już za zaoszczę-  
dzone pieniądze wybudować budynki  
przynajmniej częściowo.

A dzisiaj?

Zmuszono włościanina do czeka-  
nia, parcelacji prywatnej zabroniono,  
ludźono go obietnicami korzystniej-  
szych cen z poręki rządu. Włościanin  
grosze trzymał i czekał. Tymczasem  
drożyzna rosła, wartość marki pol-  
skiej spadła i dziś ten sam człowiek,  
który przed trzema laty mógł być so-  
bie kupić za zaoszczędzone pieni-  
dze 30 morgowe gospodarstwo, dziś  
nie zdoła kupić bodaj że 5 mórg.  
Tak to wielu włościanom, zwłaszcza  
średnim i mniejszym, mądre zarzą-  
dzenia lewicowców przyjaciół reformy  
rolnej zamknęły możliwość uzyskania  
własnego gospodarstwa.

Oto pierwsze „błogosławieństwo”  
lewicowej gospodarki, które spadło  
na włościanina, a winę za tę krzywdę  
ponoszą właśnie ci, co sami siebie  
zwią największymi przyjaciółmi wło-  
ścianstwa, ojcowie ustawy o reformie  
rolnej. Nie dziw, że wobec tego  
rozsądniejsi włościanie zrozumiałwszy,  
że proponowana przez lewicowców  
reforma rolna do skutku doprowadzić  
nie może, nie tylko nie przechodzili  
do lewicowców, „Piastowców“ i  
„Wyzwolenia“, lecz przecie nie utrwa-  
lili się raczej w przekonaniu, że dla  
włościanina w sojuszu z lewicą praw-  
dziwej korzyści uzyskać się nie zdoła.  
(Postęp). Chadek.

## Głos rolnika.

W numerze 32 (1406) Słowa Ku-  
jawskiego z dn. 10/2 b. m. ukazał się  
artykuł: „Ratujmy Ojczyznę, nie bądź-  
my sobkami“. Autor którego przede-  
wszystkiem uważa, iż całkowitą odpo-  
wiedzialność za ceny zboża ponosi  
rolnik-producent, i niema szczęśliwszej  
warstwy społeczeństwa na świecie od

niego też, jak również rolnicy wedle  
zapewnień Szanow. autora posiadają  
obecnie wszystko za darmo lub pół  
darmo, jakoby nawet za obuwie pla-  
cili 70.000 mk. (parę kamasy), nie  
wiem gdzie w naszym grodzie można  
kupić obecnie przyzwoitych parę ka-  
maszy za 70.000 mk., ale nie mam za-  
miaru polemizować z Sz. autorem co  
do cen niektórych artykułów, czy wy-  
padną one na korzyść lub niekorzyść  
rolników, przytoczę jeden fakt, iż kiedy  
żyto w grudniu r. ub. wahało się około  
40-stu tysięcy mk. za kwintal (czyli  
100 kgr.), to artykuły również 1-szej  
potrzeby, jak: bielizna, ubranie i obu-  
wie były w odwrotnym stosunku do  
cen zboża, czyli były drogie, prawdo-  
podobnie były przerachowywane po-  
dług dolara, który skacze z błyska-  
wiczną szybkością. Ale chciałbym  
zapytać Sz. autora, co mają robić ci  
rolnicy, którzy nieomal całą produkcję  
zboża sprzedali zaraz po żniwach po  
cenie 15—17.000 za 100 kgr., lub też  
ci, którzy pozbyli się zboża przed  
grudniem po cenie około 30.000 mk.  
a tych zarówno pierwszych jak dru-  
gich jest lwia część, i wogóle mieli  
nawet trudność w ulokowaniu zboża,  
gdyż firmy zbożowe niechętnie brały  
zboże dla braku gotówki, i dziś sami  
muszą nabywać wszystkie artykuły po  
cenach bieżących, boć przecież pro-  
wadzą gospodarstwo, potrzebują ry-  
marzy, kowali, stelmachów, ubierają się  
i nawet sami będą poszukiwać zboża  
do siewu, którego im zabrakło, czy  
istotnie i tych Sz. autor zalicza rów-  
nież do najszczęśliwszych pod słoń-  
cem? Ale pragnąłbym jeszcze od-  
zwierciedlić powyższą sprawę wszech-  
stronnie (audjatur ot altera pers).

Wracam do czasów przedwojen-  
nych, kiedy rolnictwo w Polsce było  
w stanie kwitującym, kiedy prawie każ-  
dy dwór polski posiadał zarodowe  
obory, owczarnie, wysoką półkrew,  
a nierzadko i konie pełnej krwi i wów-  
czas żyto mieliśmy 4 ruble za korzec  
lub 9—10 rubli za parę czyli jeden  
korzec żyta i jeden pszenicy i cena  
ta, że tak powiem poprostu stabilizo-  
wana t. j. że rolnik zawsze mógł ode-  
brać za korzec wyprodukowanego  
zboża 4 ruble czy po żniwach, czy  
na przednowku, i wtedy rząd rosyj-  
ski przychodził rolnictwu na przed-  
nowku z wydatną pomocą w postaci  
taniego i długiego kredytu, były ad  
hoc delegowane komisje dla udzie-  
lania kredytu (pod załóg ziemawowo  
chleba) i dość było złożyć podanie  
w Banku Państwa nie powołując się  
na żadnych poręczycieli, aby otrzymać  
długi i tani kredyt.

Pamiętamy również wszyscy, że ów-  
czesna Rosja była śpichlerzem całej  
Europy i zasypywała nas mąką tak  
zwaną krupczatką, bez której żaden  
piekarz obejść się nie mógł, ponieważ  
była b. dodatnia w wypieku i kalku



lowała się taniej od naszej. A dziś Rosja nie tylko nas nie zasypuje mąką, ale sama bierze z Polski przez dziurawe nasze granice zboże, gdyż dzięki obecnemu ustrojowi władz sowieckich, sama kona z głodu.

Nie ludźmy się przeto, że produkujemy zboża dość, że posiadamy dostateczną ilość inwentarzy gdyż do norm przedwojennych jeszcze nam bardzo daleko.

Ale wyteźmy swe wszystkie siły dla dobra Polski, pracujmy zgodnie, nie oskarżajmy się wzajemnie, gdyż doprawdy trudno orzec kto w tem piekielnym wyścigu drożyzny zdobywa Polskę pierwszeństwa, czy miasto czy wieś?

Skarżą się panowie handlujący w mieście na brak kredytu w bankach, na niemożność otrzymania towarów na kredyt, gdyż trzeba nawet najpierw posłać gotówkę, ażeby otrzymać towar i t. d. i jednocześnie półki uginają się pod ciężarem różnych: Martelli, Baczewskich i Kaspro-wiczów, piwnice zaś są świetnie zaopatrzone nawet w doborowe gatunki Szampańskich, ale za to doprawdy nie wiem jaka obowiązuje etyka tych panów i jakim zadawalniają się procentem, dość że w jednym dniu o jednej prawie godzinie butelkę zwyczajnej wódki miejscowego wyrobu można nabyć w firmie X o 1200 mk. taniej, aniżeli w firmie Z. Co można wobec tego powiedzieć o pozostałych artykułach? Wnosząc logicznie wypadałoby, iż panowie handlujący operują bardzo poważnymi własnymi kapitałami, odbierają poważne partie towarów, lub też sama drożyna doskonale poprawia ich interesy.

Ale uzdrowić naszą chorą walutę, poprawić nasz stan gospodarczy, może jedynie wspólny wysiłek wszystkich obywateli, dla których jedna dewiza: „Salus Rei-publicae Soprema bx exto.”

Fr. Puścikowski.

## ZŁOTE BONY SKARBOWE

Ministerstwo Skarbu przesłało do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie wypuszczenia 6-procentowych złotych bonów skarbowych.

W piśmie załączonym po projekcie p. Minister Grabski nadmienia, iż zależy mu bardzo na prędkim uchwaleniu przez Sejm tego projektu ze względu na przewidziany w projekcie termin wypuszczenia bonów dnia 15 marca 1923 r.

Projekt ustawy upoważnia Mini-

stra Skarbu do wypuszczenia z dniem 15-go marca 1923 roku 6-proc. złotych bonów skarbowych w odcinkach, opiewających na złote polskie, z terminem płatności w dniu 15 września 1923 r. na sumę 50 milionów złotych polskich. Odsetki od bonów są płatne z góry przez potrącenie od sumy imiennej bonów i nie podlegają podatkowi od kapitałów i rent. Poczynając od dnia 15-go kwietnia 1923 r. bony będą spłacane po cenie nominalnej w markach polskich podług kursu przeciętnego franka szwajcarskiego na Gieldzie Warszawskiej w ciągu pierwszych 10 dni września 1923 r., licząc 1 złoty równy 1 frankowi szwajcarskiemu. Bony będą przed terminem płatności przyjmowane przy uiszczaniu podatków gruntowego, przemysłowego i dochodowego.

W uzasadnieniu projektu powiedziane jest, iż powodzenie bonów skarbowych jest zapewnione, z uwagi na to, że nabywcy będą zabezpieczeni od możliwych strat kursowych jednocześnie otrzymując nominalne odsetki. Koła rolnicze, jak również częściowo przemysłowo-handlowe w przewidywaniu, że będą musiały uiścić podatki w normach znacznie podwyższonych, już obecnie zbierają fundusze i chcą zabezpieczyć się od spadku marki polskiej zakupując waluty zagraniczne oraz złoto. Przy wypuszczeniu bonów złotych koła te będą mogły swe zapasy gotówkowe umieszczać w nich. Wpłyne to na zasilenie Skarbu Państwa i zmniejszy jednocześnie zapotrzebowanie na obce waluty. Emitowania bonów złotych wpłynę również na pojawienie się na rynku zapasów produktów rolnych oraz wytworów przemysłu krajowego, które obecnie są przez właścicieli magazynowane w obawie przed stratą na spadku marki polskiej.

## Kraków zagrożony.

Smutne wieści nadchodzą do nas z Krakowa: oto ten gród wawelski, serce Polski, stale i systematycznie przechodzi w ręce... żydowski! Jak pisze „Gaz. Por.», krakowskie biuro statystyczne przedstawiło wykaz zmian w stanie posiadania realności w mieście Krakowie za miesiąc grudzień 1922 r. Wykaz ten przedstawia się dla nas wprost rozpaczliwie: ogółem dokonano w tym jednym miesiącu 51 transakcji, z których 6 posiadłości przeszło znów z rąk katolickich w ręce żydowskie!

Z każdym więc miesiącem Kraków nasz staje się coraz więcej żydowskim; parcela za parcelą, dom za domem,

znajduje nowych nabywców... żydów! Na Boga! Co to się znaczy! Do czego dążymy i dlaczego przyglądamy się temu tak obojętnie! Przy takim postępie niezadługo żydzi będą faktycznymi panami Krakowa! Czyż nie zachodzi tu potrzeba zorganizowania natychmiastowej akcji ratunkowej?  
Z. Olszański.

## Demonstracja bezrobotnych w Warszawie.

W poniedziałek od godz. 9-tej rano poczęły się gromadzić na pl. Napoleona grupki agitatorów socjalistycznych i komunistycznych, aranżując dalszy ciąg demonstracji bezrobotnych, zapoczątkowanych już od kilku dni.

Około godz. 10-ej zdołały te zgrupowane na robotniczym organizmie hjeny, zebrać około 1000 ludzi, do których przemówiło kilku agitatorów socjalistycznych i komunistycznych, a między nimi komuniści Dąbrowski i Wesolek. Ten ostatni, zapowiadając na jutro rozruchy i demonstracje, zapewnił, że poparcia tym demonstracjom udzieli Związki Zawodowe: Woźniców, Cukierników, Szewców, Dozorców Domowych, Związki Skórnicy oraz niefachowych. Co do Zw. Metalowców rozstrzygnie się sprawa dziś. O ile uda się uzyskać poparcie innych związków, to jutro ma się rozpocząć o godz. 9 rano strajk generalny, połączony z wystąpieniami czynnymi na ulicach. Gdyby strajk nie rozpoczął się o 9-ej rano, wtedy mówca i jego towarzysze dołożą wszelkich starań by o godz. 12-ej praca w całej Warszawie ustała.

— Raz koźcie śmierć, — kończył swą mowę smutny Wesolek — jeśli policja nastawi bagnety, pójdziem i odbierzem je!

Następny mówca przestrzegał przed zbyt jawnymi wystąpieniami przeciw Państwu, twierdząc, że jeszcze nie czas demaskować się.

Agitator Dąbrowski w mowie swej oświadczył:

Nie mamy nic przeciw rządowi Sikorskiego. Niech sobie będzie Sikorski, czy nie Sikorski! My przewrót i tak zrobimy. Oparci o własne siły zaprowadzimy dyktaturę proletariatu!

Po tych pięknych przemówieniach demonstranci, stórmowawszy pochód w ósemki, ruszyli ze śpiewem przez ul. Świętokrzyską, Mazowiecką na pl. Dąbrowskiego, gdzie delegacja robot-

nicza udała się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ.

Zanim delegaci wrócili, na plac Dąbrowskiego wygłoszono kilka mów, wśród których na plan pierwszy wybiło się przemówienie wzywające do tłumnego udania się w dzielnicę Wolską, dla zrewoltowania jej!

## KILKUWERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Rosjanin, Julian Zaderaj zamordował kierownika posterunku w Ławrowie Tadeusza Błaszczyka, aby w ten sposób zabezpieczyć się od zeznań s. p. Błaszczyka w sprawie szeregu kradzieży.

× Jutro ma nastąpić wymiana 23 polaków skazanych na śmierć w Rosji za 23 komunistów, znajdujących się w polskich więzieniach.

× Emerycy mają prawo korzystania ze zniżek kolejowych na przejazd jak wszyscy funkcjonariusze państwowi.

× Departament do spraw Śląska polecał władzom w Katowicach rozpocząć pertraktacje z cenernami kopalni celem obniżenia cen węgla.

× Bałtycka rafinerja cukru w Gdańsku zawiesiła pracę ze względu na nadmierną wysokość kosztów produkcji, a zwłaszcza robocizny.

Z CAŁEGO ŚWIATA

× W kwietniu r. b. mają się rozpocząć w Paryżu rokowania w sprawie ostatecznego układu handlowego między Francją a Austrią.

× Paryska grupa amerykańskich b. uczestników wojny powzięła uchwałę, wyrażającą sympatię dla francuskiej akcji w zagłębiu Ruhry.

× Prasa niemiecka zapowiada w najbliższym czasie zwołanie kongresu rad robotniczych w celu ustalenia linii postępowania.

## Niedyskretne pytania.

— Dlaczego do tej pory nie uruchomiono kolejki z Dobrego do Montew (na Inowrocław), linii, która od lat 2-ech została już przeprowadzona z wielkim kosztem? W jakim celu to zrobiono i włożono tyle kapitału, jeżeli wcale niema z tego żadnego pożytku?

— Czyby nie należało założyć w naszym mieście dużej publicznej czytelnicy, zaopatrzonej we wszystkie pisma, gdzieby każdy za odpowiednią opłatą mógł korzystać i w wolnej chwili pożytecznie czas spędzić?  
Z. O.

## Kupujcie Pożyczkę Złotą!

## Wspomnienia z pielgrzymki naszej do Skepego.

— Gabinetu Wojciecha Korfatego nie podpisał p. Piłsudski, choć zrazu mu to obiecał? — Jak to zrozumieć pp. robotnicy? — Jeśli cały naród jednogłośnie powołał Korfatego do steru rządów.

Wojciecha Korfatego syna robotnika, który własną karierę poświęcił dla dobra ogółu — bo chyba to już wiecie, że Niemcy wypędzili go z uniwersytetu za agitację antyniemieckie dla Polski, dla Śląska.

— On to już zapomniał, że pochodzi z robotników; on to już pan jak i inne burżuje odezwał się jakiś głos z gromady.

I ani jednego głosu sprzeciwu.

— Nie udało mi się — pomyślałam sobie — lecz nie miałam zamiaru opuszczać stanowiska.

Myślałam coś jeszcze przekonywającego ukuc na poczekaniu, gdy w tem spostrzegłam panią S. w towarzystwie

właścicielki jadalni — gdzie obiadowaliśmy — kiwając na mnie zawzięcie.

Powoli i niechętnie wysunęłam się z grupy coraz większym koliskiem otaczającej mnie.

— Niech pani da pokój, bo może źle się zakończyć. Jakiś jegomość mówił nawet o aresztowaniu pani, jako występującej przeciwko najwyższej władzy w Kraju.

To bynajmniej mnie nie ustraszyło. Czulałam chęć nie przepartą wciśnięcia się napowrót w środek robotniczej rzeszy, gdy przypominałam sobie, że nie należę dziś do siebie będąc w kompanji pielgrzymiej.

To przypomnienie podziało skutecznie, więc nolens volens odeszłam. Obejrzałam się tylko poza siebie i spostrzegłam przeciwnika pana G. ze spuszczoną głową i mroczną jak noc fizjognomią. Jakby coś komentował w myśli i przetrwał, jakby się czegoś wahał.

— To jest najgorszy łotr z całej lipnowskiej lewicy, proszę pani, to jest ??? żydowski wojtek za pieniądze,

gałgan pierwszej klasy — mówiła właścicielka jadalni.

— A możeby można go przekonać rzekłam uderzona dziwną grą jego rysów.

— Nie warto prosić pani. On choć może i ma jakieś lepsze myśli, lecz prawica przepłacać go nie będzie, a za agitację dla lewicy suto jest wynagradzany.

\* \* \*

Zagrała orkiestra marsza. Następnie księża zaintonowali „Kto się w opiekę”. Kompanję naszą odprawdzał proboszcz lipnowski w otoczeniu licznie zebranych wiernych swych parafjan z chorągiewami. Tuż przy proboszczu postępował pan G. tak niewinnie przed półgodziną wzięty za lewicowca.

Przy pożegnaniu, gdy chorągwie nasze na znak rozstania chyliły się ku lipnowskiemu, ks. proboszcz miejscowy krótko wypowiedział wzajemny stosunek do siebie wiernych Ojczyźnie i Kościołowi, jak również wywrotowe agitacje żydowskich Wojtków i ich szkodliwą robotę. Odwróciłam się

mimowoli, a premier z lipnowskiej lewicy stał w tem samym miejscu co w przód jak wryty, lecz gry fizjognomji już nie dojrzałam: był za daleko. Gdy go jednak wzruszył wspaniały widok naszej pielgrzymki; czy w duszy jego nie ożwało się wspomnienie lat dziecięcych, pacierza na łonie matki? Wszak katolik i polak. Czy te z lat dawnych lepsze dni jego nie wstrząsną zatwardzialem sercem, nie obudzą lepszych uczuć i myśli. Gdy wszyscy się już rozeszli każdy w swą stronę, on jednak stał i stał jak wryty.

Pani S. idąca tuż przy mnie zwierzyła mi się z zamiarem ofiarowania mu medaljonika z Matką Boską, lub świętego obrazka.

— Już teraz nie czas się wracać, lecz jakże żałuję, że zaraz mu go nie dałam upominając do poprawy, do nawrócenia się.

— A możeby podarł, polamał i cisnął w rzeźbioną odparłam.

— To niepodobna, aby aż do tyłu miał być zepsuty.

D. c. n.



# Co niesie dzień?

LUTY  
**28**  
ŚRODA

Dziś: Romana, Justusa.  
Słow.: Chwaliboja.  
Jutro: Albina b.  
Wschód słońca o g. 6.28  
Zachód o g. 17.19  
Wsch. księżycy o g. 14.20  
Zachód o g. 4.34.

**Sprawozdanie z balu akademickiego, urządzonego w dn. 10 II. b. r.** Dochód: Wejście 1.632.000 mk., Bufet 2.105.900 mk., Karnetki 200.000 mk. Razem 3.937.900 mk.

Rozchód: Bufet 1.515.500 mk., Muzyka 300.000 mk., Węgiel i światło 220.000 mk., Zaprosz i bilety 232.100 mk., Kwiaty 80.000 mk., Kotyl., Korkardki, ołówki 83.600 mk., Służba i drobne wydatki 215.000 mk. Razem 2.646.500 mk.

Czysty dochód: 1.291.400 mk.

Suma ta została podzielona między Akadem. Koło „Cuiavia” w Warszawie i Kuj. Koło Akadem. przy Uniwersytecie Poznańskim.

Łaskawym pp. Gospodyniom i pp. Gospodarzom. a w szczególności pp. Boye, rejent. Kowalewskiej, d-rowej Piaseckiej, dyr. Szeligowej, dr. Wencłowej, dyr. Xiężopolskiej, major. Żukotyńskiej, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia balu, Zarząd Akadem. Koła „Cuiavia” składa serdeczne podziękowanie.

Prezes: Z. Kościelski,  
Sekretarz: Mieczysław Zytner.

**Odbudowa Wawelu.** Jednocześnie z odbudową Wawelu, książę biskup Krakowski przystępuje do restauracji najstarszej i najwspanialszej świątyni w Polsce — katedry na Wawelu. W tym roku mają być rozpoczęte roboty nad naprawą grobów królewskich, tudzież restauracja dachów. W myśl odezwy księcia biskupa, którąśmy ogłosili w Słowie, zawiązał się Komitet naprawy i odnowienia katedry. Komitet odwołuje się za naszym pośrednictwem do tych wszystkich, którzy jakimkolwiek datkami zechcieliby przyczynić się do odnowienia katedry, że Nr. rachunku w P. K. O. jest 151.931. Redakcja chętnie pośredniczy w przyjmowaniu składek.

**III Zjazd Walny Związku Harcerstwa** odbędzie się w dniach 6 i 7 kwietnia 1923 r. w Poznaniu. Porządek obrad ogłoszony w „Wiadomościach urzędowych Naczelnictwa Z. H. P.” № 1-2.

Termin składania wniosków w sprawie statutu i regulaminu upływa 1-go marca; innych wniosków 23 marca (w dniach tych wnioski winny być już w biurze Naczelnictwa). Ostateczny termin rejestracji Kół uprawnionych do wysłania delegatów — 15 marca. Członkowie czynni zalegający ze składkami muszą opłacić conajmniej składkę za 5 kwartałów t. j. 15.000 mk., wpisowe wynosi 3.000 mk.

**Stan zdrowotny.** Za czas od 18 do 24 lutego r. b. stwierdzono w powiecie włocławskim następujące przypadki chorób zakaźnych:

w Włocławku: 1 przypadek płonicy, 1 przypadek odry, 2 przypadki gruźlicy płuc z wynikiem śmiertelnym; w Smiłowicach (gm. Smiłowice): 1 przypadek duru brzuszego.

**Z Czerwonego Krzyża.** W dn. jutrzejszym o godz. 4 popoł. w sali Polskiej Kraj. Kasy Pożycz. odbędzie się miesięczne zebranie Zarządu Czerwonego Krzyża. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

**Pasek na węgiel.** Wobec mającego nastąpić podwyższenia taryfy kolejowej, składnicy węgla pochowali węgiel, aby po przetrzymaniu kilku dni sprzedać po cenach w dwójnasób większych. Pewna poważna firma żądała w dniu przedwczorajszym po 37.000 mk. za korzec. Czy to nie pasek? Inna firma, nie chcąc w tak widoczny sposób paskować, odmówiła sprzedaży węgla, tłumacząc się, że go nie posiada. Dzieje się to w chwili, kiedy towarzysz Hartleb zapowiada

walkę z drożyzną. Przyzwyczailiśmy się do tych szumnych obietnic i zapowiedzi wszystkich pejsatych i niepejsatych papusiaków. P. P. S. musi obiecywać, bo w przeciwnym razie straciłby wzięcie u nieświadomych tłumów. P. P. S. ciągle przyrzeka poprawę stosunków, tymczasem z każdym dniem wytwarza się położenie bardziej nieznośne.

**Bony złote.** Zaprojektowane przez ministra Grabskiego bony złote wzbudzają bardzo żywe zainteresowanie. O ile towarzysze z pod znaku P.P.S., a zwłaszcza „Wyzwolenia” nie przeszkodzą wprowadzenia od 15 marca bonów złotych, tedy rozpocznie się oszczędzanie pieniędzy, a banki i towarzystwa przemysłowe zyskają kapitał do obrotu, którego dzisiaj tak wielki brak daje się w znaki. O mądre zarządzenia p. ministra Grabskiego boimy się, aby nie były unicestwione. Gdy minister Michalski wprowadzał skarb na drogę uzdrowienia, nie podobano się to ówczesnemu Naczelnikowi Państwa tow. Piłsudskiemu i p. Michalski musiał ustąpić.

**Z T-wa „Rozwój”.** Towarzystwo „Rozwój” w Warszawie, tak zawzięcie prześladowane przez komisarza na m. stoł. Warszawę, towarzysza Anusza, wydaje świetnie redagowany tygodnik „Rozwój”, Redaktorem Rozwoju jest znany publicysta; pisarz p. Maciej Wierziński. Każdy numer rozwoju jest niezmiernie interesujący. Bardzo polecamy to pożyteczne pismo. Adres redakcji i administracji Rozwoju: Warszawa, ul. Żórawia Nr. 2.

**Odczyt.** W sobotę dnia 3 marca r. b. w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych (Kaliska 1) p. prokurator dr. S. Gelernter wygłosi odczyt p. t. „Polożenie prawne kobiet-mężatki w świetle naszych ustaw. Wstęp mk. 1000, dla członków S. U. P. — mk. 500. Bilety przy wejściu. Początek punktualnie o g. 8 wieczorem.

**Jak rząd nie ma być ubogim?** Podatki skarbowe to jest państwowe od gospodarstw rolnych są śmiesznie małe. Komunikują nam, że jeden z ziemian, posiadający w wysokiej kulturze 40 włókowy majątek zapłacił cały podatek skarbowy za rok 1923 w ilości 204.000 marek. Gdy się weźmie pod uwagę, że chłopci prawie wcale nie płacą, więc skąd mają być pieniądze?

**Szkoda, że nie macie Mussoliniego.** Redakcja wczoraj otrzymała list z Rzymu od jednego z przyjaciół. Czytelnik nasz patrząc na niepomierny spadek marki polskiej, ubolewa nad naszymi stosunkami i kończy list takim zwrotem: „Szkoda, że nie macie Mussoliniego”. Tak jest! Nie mamy Mussoliniego, ale mamy natomiast gen. Sikorskiego i tow. Hartleba, którzy ratują Polskę.

**Kartografjstwo idzie.** W dniu onegdajszym w jednym z miejscowych lokali karcianych, pewien amator marnotrawienia własnego majątku przegrał w ciągu jednej godziny milion marek. Ile też ten pan dał w tym roku na Towarzystwo Dobroczyńności?

**Zbytki.** Pomimo zwrastającej drożyzny i niesłychanego spadku waluty, naszych zbytkowiczów i rozrutników nic to nie przeżęła. Rzucają pieniądze na wszystkie strony, a kupiectwo chcąc im dogodzić, a jednocześnie i sownie zarobić, sprowadza luksusowe smakołyki z zagranicy, nie wyłączając najdroższych trunków. Wobec niskiego stanu naszej waluty musimy dziesiątki milionów marek wysłać zagranicę, aby płacić za różne drobnostki. Powinniśmy się bezwzględnie powstrzymać od zakupów zbytkownych rzeczy sprowadzanych z zagranicy. Kto takie rzeczy kupuje jest utracuszem, marnotrawcą rujnującym kraj własny.

**Ogłaszajcie się  
w Słowie Kujawskim.**

## Propaganda metodystów.

„Kur. Warsz.” donosi, że od początku r. b. pewna liczba dzieci w Mokotowie przestała uczęszczać do szkół powszechnych tej dzielnicy. Zbadanie przyczyn tego faktu ujawniło, że dzieci zostały zwerbowane do zakładu metodystów, nowoorganizowanego w Mokotowie. Metodysty zwabiają do siebie dzieci różnymi świadczeniami, jak ubranie, obuwie, pożywienie. Czego i jak uczą metodysty w swoim zakładzie jest to ich tajemnicą, gdyż szkoły, założonej przez siebie, w odpowiednich władz nie zalegalizowali i kontroli urzędowej nie podlegają.

Ponieważ nawoływanie nauczycieli do rodziców nie odniosło skutku, szkoły złożyły sprawozdania swej władzy, która powinna była zareagować na naruszenie ze strony rodziców przepisów o obowiązku szkolnym. Tymczasem minął już szereg tygodni a dzieci nadal uczęszczają do szkoły metodystów.

Gdy sekty amerykańskie pod różnymi firmami rozpoczęły udzielać pomocy biednym, karmić ich i przyodziewać, nie brak było w Polsce ludzi, którzy uwierzyli w bezinteresowność tej akcji i byli gorącymi obrońcami przybyszów. Widzimy dziś jak to bezinteresowność: wykorzystuje się drożyzną i nędzę, aby odciągnąć dziesiątą część polską od kościoła katolickiego.

Władze winny nie dopuścić do istnienia szkół nielegalnych; z drugiej jednak strony społeczeństwo nie powinno zapominać, że głód jest złym doradcą i winni zająć się opieką materialną nad dziesiątkami szkół powszechnych.

## Z czasopism.

„Przyjaciel Szkoły”. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań, ul. Różana 4a, Rok II, Nr. 3—4 (20 lut. 1923). Cena 1.200 mk.

Zeszyt lutowy „Przyjaciela Szkoły”, objętości 44 stron, przynosi na wstępie artykuł W. Osterlofa: Duch Komisji Edukacji, jako pierwsza z przewidzianych prac dla uczczenia 150-lecia tej wiekopomnej instytucji oświatowej. Następuje rozprawa St. Świdwińskiego: „Szkoła rycerska”, która oświetla historyczny rozwój idei naszego „wychowania rycerskiego”. Prof. Uniw. Pozn. St. Pawłowski omawia „Geografię, jako przedmiot ogólnego kształcenia”. W dziale „Praktyka nauczycielska” znajduje się obszerny referat „O metodzie czytania ustępów prozaicznych” Marii Dybizańskiej (Poznań), dalej materiał do pogadarek na temat „Rośliny na ulicach miasta” Gażyńskiej (Warszawa) i pięknie ujętą „Przemowę z deklamacjami” — Schornaka (Skórcz. Pom.) która może służyć za wzór, zwłaszcza młodym nauczycielom. Dział „Język ojczytany” przynosi pracę zasługującego językoznawcy Ad. Ant. Kryńskiego na temat „Utworzenie się języka literackiego”, oraz kilka porad językowych. — Część poświęcona przeglądowi nowych wydawnictw, zawiera szereg ocen książek i map Spółki kartograficznej „Atlas” oraz artykuł inauguracyjny do nowej rubryki: „Myśli o wychowaniu”.

**Tygodnik „Rozwój”** Wyszedł Nr. 8 tygodnika „Rozwój”, poświęconego kwestji żydowskiej w Polsce. Na interesującą i bogatą treść ostatniego numeru „Rozwoju” składają się: M. Wierziński — Trucizna żydowska, R. R. — Owoce polityki Pana Askenazego, Ks. St. Wesołowski — Mojżesz czy Talmud? Stanis — Zargonowa poczta. Wskazówki pana Sokołowa. Przeciwno numerus clasus, wnioski w sprawie najazdu żydowskiego. Odżydzenie Zakopanego, Ankieta „Prądu” w sprawie numerus clasus, Demoralizowanie ludności wiejskiej. Czy mieszkamy w Palestynie? Jeden z wielu, Grobowiec Dawida. Demonstracje przeciwżydowskie w Berlinie, Kolonie żydowskie w Rosji. Jeszcze przeciwko „Rozwojowi” Z życia Rozwojowego.

## Notatki literackie.

„Hultaj”. Komedja Aleks. Świętochowskiego (nakł. księgarni Perzyński Niklewicz i S-ka w Warszawie).

Znakomity pisarz mimo swój wiek sędziwy nie złożył swej ostrej i sprawiedliwej broni w karceniu i wykazywaniu chorób społecznych. W „Hultaju” przedstawił świat paskarów, grających w Polsce i nikczemnie wyzyskujących chaos i niedomaganie tworzącego się państwa. Przeciwstawia im uczciwość i szlachetność tego pokolenia, które w walce z zabórcami zapomniało o sobie, widząc swe dobro jedynie w służeniu ojczyźnie. Starcie się dwóch etyk, mówiąc ściślej: etyki i cynizmu przedstawione zostało w „Hultaju” z plastyką niezrównaną, językiem klasycznym, śpiżowym, jaki był zawsze chlubą naszej literatury. Świętochowski w szeregu obrazów, które powinny być przedstawione w teatrze dla szerszych tłumów z decyzją dramaturga, jak sędzia przedstawiciel sumienia publicznego, wydaje wyrok.

Chyba zbyt cennym będzie zalecenie tej książki czytelnikowi. Wśród błotnistych miazmatów czasów bieżących jest ona jak gdyby czystą kąpielą ze źródeł dobrego ducha, tembardziej, że piękność formy harmonizuje zupełnie z treścią.

Do rzędu powieści i romansów, których jedynym tematem jest kobieta, pogoń za nią i zachwyty nad jej wdziękami należy książka „Szały miłości”. St. Z. Licińskiego, wydana nakładem Polskich Zakładów Graficznych w Warszawie (skład główny w księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka). Nie można powiedzieć, aby autor traktował temat po grecku, klasycznie, w linjach rzeźbionych, jasnych, zdecydowanych i moralnych. Nie traktuje również kobiety jak to czynią inni, żądni rozgłosu, chociażby za cenę bezczesławstwa pornograficznych, lecz obchodzić się z szalami miłości sentymentalnie, lirycznie.

Owieczna jest pieśń Romea i Julii, śpiew słowików majowych i gruchanie gołąbków, chociażby to nieraz prowadziło do tragedji. Kilka kobiet pięknych i spragnionych miłości paru, młodych chłopców, mających kult dla jasnowłosych i ciemnych — ich wzajemne przyciągania się i odpychania — oto „Szały Miłości”.

## Z pasa neutralnego.

### Powstanie ludności polskiej w pasie neutralnym.

Akcja powstańców polskich w przyznanej Litwie części pasa neutralnego coraz widoczniej występuje na czoło zatargu naszego z Litwinami.

Ludność polska pasa neutralnego nie chce należeć do Litwy. Mimo, że pozostawiona jest własnej inicjatywie i skazana na nierówną walkę z regularną armją litewską, nie myśli nawet o złożeniu broni, i nie mając najmniejszych widoków na pomoc ze strony Polski, do której się garnie.

Z energią ludzi zdeterminowanych i gotowych na wszystko, szykuje się do dalszej uporczywej walki. Liczba powstańców wzrasta z dniem każdym.

Ostatnio do powstania przyłączyły się gminy: Giedrojcka, Szyrwinka, Janiska i inne. O ich nastroju świadczy niedawny bój o Szyrwinty, w którym Litwini ponieśli straty o wiele większe, niż podczas wszystkich dotychczasowych walk z naszą policją i strażą graniczną w pasie neutralnym.

Pobite kilkakrotnie przez powstańców, litewskie oddziały partyzanckie nie śmia zbliżyć się do gminy swolweńskiej. Oddziały regularne obchodzą ją dookoła.

W walce stoczonej z Litwinami w lesie Zagaryńskim, powstańcy



ś. † p.  
**Marja Eljaszówna**  
 Nauczycielka szkoły powszechnej  
 w Patrówku  
 Po krótkich cierpieniach, opatrzona  
 św. Sakramentami zmarła d. 26 lutego  
 1923 roku, przeżywszy lat 25.  
 Wyprowadzenie zwłok z Patrówka  
 do kościoła w Klóbcie odbędzie się  
 w środę d. 28 b. m., a pogrzeb na-  
 zajutrz po nabożeństwie na omentarz  
 w Klóbcie, o czym zawiadamia stro-  
 skana  
**Rodzina.**

wzięli 5 żołnierzy litewskich do nie-  
 woli. W walce pod wsią Pojadzie,  
 Litwini stracili 4 zabitych i 7 rannych,  
 poczem cofnęli się do swoich placó-  
 wek, z których ostrzeliwują ustawic-  
 nie wieś tej bohaterskiej gminy.

Ludność polska gmin powstań-  
 czych ufundowała dla swych oddzia-  
 łów sztandary z wizerunkiem M. B.  
 Ostobramskiej i napisami „Bóg z  
 wami“, „Nie damy ziemi skąd nasz  
 ród“.

### Delegacja ludności polskiej.

Delegacje od ludności polskiej,  
 przyznanej Litwie części pasa neutral-  
 nego, coraz liczniej udają się do Wil-  
 na i składała delegatowi Romanowi  
 protesty przeciw przyłączeniu ich wsi  
 do Litwy.

Delegacja gminy giedrojkiej w  
 swym memorjale do Rady Ligi Naro-  
 dów stwierdza, że nie podda się do-  
 browolnie Litwie i w obronie swej  
 wolności i przynależności państwowej  
 powstanie z bronią w rękę i bronić  
 się będzie do ostatka.

Energiczny protest ludności pol-  
 skiej pasa neutralnego wywołuje tu-  
 taj żywy oddźwięk.

### Proces mordercy metropolity.

W sobotę o godz. 12 w południe  
 przywieziono w karetce więziennej  
 z Pawiaka (w Warszawie) do sądu  
 okręgowego, mordercę metropolity  
 prawosławnego, archimandrytę Łoty-  
 szenkę. Nosił on już cywilne ubranie,  
 ostrzygł długie włosy i brodę. Wice-  
 prezes sądu okręgowego wręczył mu  
 akt oskarżenia. Morderca zażądał  
 kopii aktu w przekładzie rosyjskim.  
 Na zapytanie, czy życzy sobie obrońcy  
 z urzędu, czy będzie miał z wyboru,  
 odpowiedział, że jeszcze nad tem się  
 zastanowi.

## TELEGRAMY.

### Komisarz litewski w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA (AW.). Dotychcza-  
 sowy nadzwyczajny przedstawiciel  
 Litwy w Kłajpedzie—Smetona, objął  
 24 b. m. urząd komisarza rządu litew-  
 skiego na obszar Kłajpedy.

### W Polsce sprzymierzeńcy — u siebie wrogowie.

GDĄŃSK, 27.II (PAT). Niemiec-  
 ka partja nacjonalistyczna wniosła do  
 sejmu gdańskiego następującą inter-  
 pelację: 1) Napływ obcokrajowców,  
 zwłaszcza żydów z krajów wschod-

### Nowość!

### Nowość!

Ks. Józef Kruszyński

## ROLA ŚWIATOWA ŻYDOSTWA

228 str. ścisłego druku.

**Czytajcie wszyscy!**

nich, przybiera powoli takie rozmiary,  
 że przedstawia niebezpieczeństwo dla  
 wielu miast pod względem narodo-  
 wym, gospodarczym i społecznym.  
 Czy wobec tego senat jest gotów  
 przeciwdziałać temu niebezpieczeń-  
 stwu w sposób bardziej niż dotąd  
 energiczny, oraz czy senat jest gotów  
 do ostrzejszego stosowania przysłu-  
 gującego mu prawa wydalania obco-  
 krajowców oraz do wydania polecenia  
 władzom policyjnym wydania odno-  
 snych instrukcji. 2) Czy senat pozwolił  
 na odbycie w Gdańsku kongresu sjo-  
 nistów.

### Bolszewicy okradają lud rosyjski.

RYGA, 27.2 (PAT). Sztokholmska  
 gazeta „Stokholm Tidningen“ zamiesz-  
 cza sensacyjne wiadomości o wyni-  
 kach rewizji, tyjących się działal-  
 ności głównych matadorów bolsze-  
 wizmu, a dokonanej przez komisję  
 3-ej międzynarodowi. Komisja usta-  
 liła, że Zinowjew kupił swej przyja-  
 ciółce niezmiernie cenną kolję brylan-  
 tową. Radek nie mógł usprawiedli-  
 wić się z 2400000 rb. w złocie, wy-  
 danych jakoby na propagandę bol-  
 szewicką w Egipcie, Bułgarii Turcji.

W rzeczywistości pieniądze te miał  
 on wydać na zakup akcji wielkiego  
 przedsiębiorstwa, w którym zaintere-  
 sowany jest również Trock.

Znany francuski komunista Sadoul  
 roztrwonil i milion rubli w złocie  
 pod pozorem przygotowania rewolucji  
 w kolonjach francuskich.

Finowie Anno i Rachja przywła-  
 szczyli sobie zgórą i milion rubli  
 w złocie, rzekomo na wywołanie prze-  
 wrotu w Finlandji.

### Marynarze angielscy — za Francją.

LONDYN 27.2. PAT.—PR. Na ob-  
 bytem w Trafalgar Square zebraniu  
 marynarzy i pilotów portu londyń-  
 skiego powzięto uchwałę, wyrażającą  
 uznanie dla francuskiej akcji w Za-  
 głębiu Ruhry, oraz wzywającą rząd  
 angielski do publicznego oświadcze-  
 nia się po stronie Francji.

### Różne.

#### Sprzedż słynnego obrazu Maneta.

Cała prasa francuska podaje z u-  
 boleowaniem wiadomość, że słynny o-  
 obraz Edwerda Maneta „Le Bon Bock“  
 (Dobry kufel piwa), przedstawiający  
 jowialnego piwosza, siedzącego przy  
 marmurowym stoliku kawiarni i trzy-

mającego w jednej ręce (fajkę glinia-  
 ną, a w drugiej kufel z piwem, sprze-  
 dany jest przez bankiera niemieckiego,  
 Arnolda do Ameryki, wskutek czego  
 nie powróci już zapewne do Francji.

Arnold nabył ten obraz w 1906 r.  
 za pośrednictwem berlińskiego han-  
 dlarza dziełami sztuki, Cassisera, od  
 paryskiego handlarza obrazów Du-  
 rand Ruela. Wówczas Arnold zapła-  
 cił za ten obraz 125,000 franków, a  
 teraz sprzedał go za 1,200,000 fran-  
 ków!

Z innych obrazów Maneta, znaj-  
 dujących się w liczbie dwudziestu  
 pięciu w zbiorach Faure'a, a kupio-  
 nych razem z temi zbiorami swego  
 czasu przez Durand-Ruela, prawie  
 wszystkie powędrowały również za-  
 granicę, tak, że we Francji pozostało  
 zaledwie kilka.

#### Kongres indjan.

W miejscowości Chacay Huarruca,  
 w Argentynie południowo-zachodniej,  
 odbył się kongres indjan argentyń-  
 skich z terytorjów Nequen, Chubut i  
 Rio Negro Uczestniczyło w nim 800  
 delegatów.

Po trzydniowych, naradach, po-  
 stanowiono zwrócić się do rządu ar-  
 gentyńskiego z żądaniem reformy pra-  
 wa o osadnictwie, krzywdzącego by-  
 łych panów ziemi argentyńskiej, tu-  
 dzież współpracować z istniejącem w  
 Buckos Ayres towarzystwem Socie-  
 dad pro Indios.

### RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 27.2.

Uspokojenie dla walut zagranicz-  
 nych trochę słabsze.

	gotówka
Berlin	2.10—2.00
New-York	50.50—48.500
Paryż	2.930—2.920
	czeki
Belgja	2.640—2.565
Berlin	2.10—2.00
Gdańsk	2.10—2.00
Londyn	235.000—232.600
New-York	50.500—47.500
Paryż	3.050—2.950
Praga	1.445
Szwajcarja	9.415—9.100—9.130
Wiedeń	68.50—68.00
Włochy	2.450—2.320

### Odpowiedzi Redakcji.

Janeczek. Utwór poetycki, po-  
 wstały pod wpływem natchnienia, ja-  
 kiego pan doznał na pięknem-kłasy-  
 cznym przedstawieniu w Gimnazjum  
 w dniu 24 b. m., posiada dość wido-  
 czne wady co do swej formy i dla-  
 tego drukowany być nie może. Dusza  
 bardzo wrażliwa i zupełnie zrozumiałe  
 odczucie. Niestety! — te szlachetne  
 przymioty nie mogą jeszcze zastąpić  
 artyzmu, którego szukamy w poezji.  
 Więcej lub mniej udadne rymowanie  
 jeszcze nie jest poezją.

## OGŁOSZENIE.

Na zasadzie istniejących przepisów,  
 właściciele i dzierżawcy domów obo-  
 wiązani są posiadać umowy z komi-  
 niarzami co do oczyszczania kominów  
 a to w celu należytego i perjodyczne-  
 go wycieru kominów i w ten sposób  
 pewnego zabezpieczenia miasta od  
 pożarów.

Przypominając o powyższych prze-  
 pisach, zwracam się do właścicieli i  
 dzierżawców domów z prośbą o ści-  
 śle przestrzegania powyższego, nad-  
 mieniając, że winni będą pociągani  
 do odpowiedzialności sądowej.

Włocławek, dnia 14 lutego 1923 r.

PREZYDENT:

KRAUZE



**Choroby żołądka, kiszek, nerek,  
 obstrukcje, hemoroidy i t. p.**  
 radykalnie leczą **Szwajcarskie gorzkie ziola**  
**Dr. Batera** — oryginalne z marką „Kogut“.  
 Sprzedają apteki i składy apteczne.

**Suchoty** oraz wszelkie  
 choroby **piersiowe**  
 leczą „Balsam Thiocolan Age“.  
 Używa się za poradą lekarza. Sprzedają  
 apteki i składy apteczne.

### OGŁOSZENIA DROBNE.

Dywan prawdziwy Perski sprzedam tanio  
 ul. Ogrodowa № 11. Rozworski.

Jest na sprzedaż klacz siwa, 6-letnia  
 i pies dwuletni, brązowy. Doberman-  
 pinczer, jednocześnie poszukuje się krowy  
 z mlekiem oraz 2 stadników w wieku od  
 3 kwart. do 1 roku rasy holenderskiej. Wia-  
 domość Włocławek skrz. p. 93

**Młyn wodny** z paroma morgami  
 gruntu do wydzierża-  
 wienia od I/IV r. b. Bogusławice poczta  
 Kowal, stacja Czerniewice.

Polecam nasiona ogrodnicze w rozmaitych  
 doborach gwarantowane. Zakład ogrod-  
 niczy „Flora“ 3-Maja 22 Włocławek.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu na  
 imię Feliksa Lewandowskiego. Łaskawy  
 znalazca zechce oddać do policji.

Zgubiono dowód osobisty Janiny Kosińskiej.  
 Łaskawy znalazca raczy złożyć do policji.

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Mateusza  
 Kowalczyka wydaną przez P. K. U. Wło-  
 cławek.

Zgubiono wojskowy dokument demobiliza-  
 cyjny na imię Franciszka Krajewskiego.  
 Znalazca raczy oddać do policji.

### ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA

#### Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:  
 osobowy warszawski o godz. 12.16  
 kurjer bukareszteński „ „ 14.03  
 kurjer warszawski „ „ 2.47

do Poznania:  
 kurjer warszawski . . . o godz. 3.25  
 osobowy „ „ „ 5.19

do Bydgoszczy:  
 osobowy warszawski o godz. 22.19  
 do Warszawy:

osobowy poznański . . . o godz. 1.54  
 kurjer gdański . . . „ 3.54  
 kurjer poznański . . . „ 4.28  
 osobowy bydgoski . . . „ 7.41  
 osobowy gdański . . . „ 16.27

do Warszawy, Lwowa  
 i Bukaresztu:

kurjer gdański . . . o godz. 14.05

# Kupujcie Pożyczkę Złotą!